Poczta opłacona zgóry. Cena 25 groszy.

GŁOS EWANGELICKI

PISMO TYGODNIOWE, POSWIĘCONE SPRAWOM KOŚCIOŁA EWANGELICKO-AUGSBURSKIEGO W POLSCE.

Organ szerszych warstw ewangelików polskich, przy udziale ks. ks. profesorów: Ed. Burschego, J. Szerudy, K. Seriniego, A. Suessa, K. Michejdy, ks. dyr. A. Rondthalera, ks. prefekta Gloeha — z Warszawy, ks. G. Manitiusa z Poznania oraz członków Warszawskiego Kolegjum Kościelnego: p. p. mec. H. Eberhardta mec. A. Burschego, prof. gim. im. M. Reja, O. Bartla, prof. gim. zgierskiego, A. Wajgelta. Pod naczelną, redakcją I pastora Zboru Warszawskiego, ks. radcy A. Lotha.

Cena prenumeraty: wraz z przesyłką pocztową: 3 złote kwartalnie. Pojedyńczy numer 25 groszy.

ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI o o o o o o o o o WARSZAWA, ulica Kredytowa Nr. 4.
Prócz administracji prenumeratę przyjmuje: w Warszawie księgarnia W. MIETKE, Wspólna 10. w Łodzi, księgarnia RENNERA, Piotrkowska 165. i w Cieszynie, p. A. CYMOREK, Marjańska 27.

Wychodzi raz na tydzień o o o w niedzielę o o o
Ogłoszenia: Kolumna viera 4 szpalty ogłoszeń. . wiersz nonparelowy po tekście 20 groszy, w tekście 40 groszy.

Konto czekowe w pocztowej kasie oszczędności Nr. 1508.

Rok VI. Warszawa, dnia 23 sierpnia 1925 roku. Nr. 34.

Ks. Jan Szeruda.

Sobór Kościołów Ewangelickich w Sztokholmie.

(Ciąg dalszy).

Zgodnie z przekonaniem serc żywych na całym świecie i w różnych organizacjach kościelnych i po wieloletniem przygotowaniu odbędzie się w Sztokholmie konferencja w dn. od 19 — 30 sierpnia n. r.

Składać się będzie z wybranych przedstawicieli różnych organizacyj kościelnych w ograniczonej ilości, która, o ile to możliwe, odpowiada znaczeniu i stanowisku właściwej organizacji kościelnej w całem chrześcijaństwie.

Podział jest trudny, bo statystyka religij, o ile taka istnieje jest błędna.

Aby jednakowoż i mniejsze organizacje kościelne miały swą reprezentację, zastosowano do wyższych liczb członków mocno opadającą skalę. Lecz znaczenie organizacji kościelnej zaznacza się nie tylko w liczbie jej członków. Trzeba brać pod uwagę i inne czynniki.

Zarówno program jak i główne myśli powyższego zaproszenia wypowiadają w klasyczny sposób rzeczy proste, naczelne obowiązki kościoła, dotąd nie spełnione i zasadniczo nie wykonane. Trzeba stwierdzić, że kościół dotąd nie podał jednolitego programu społecznego, wychowawczego, programu życia miedzynarododego, uprzedziły go w tem różne sekty, świeckie partje polityczne, w najlepszym zaś wypadku pojedyńczy działacze w łonie kościołów chrześcijańskich. Kościół jednostronnie ujął swe powołanie na ziemi, każąc Ewangelję, głosząc w imieniu Zbawcy Słowo pojednania, zaniedbując obowiązki wyraźnie określone słowami i wzorem Zbawiciela, lapidarnie wypowiedziane przez ewangelistę Mateusza 4, 25: „I obchodził Jezus wszystką Galileę, ucząc w bóżnicach ich, i każąc Ewangelję królestwa, a uzdrawiając wszelką chorobę i wszelką niemoc między ludem“ — i co Ewang. Łukasz podał — za Księgą Jezajasza — w rozd. 4, w. 18. I tu w pewnym sensie można przytoczyć słowa Jezusa: „te rzeczy mieliście czynić, a onych nie opuszczać“. (Mat. 23, 23). Nie chodzi o nowe partje chrześcijańsko-społeczne, ani o politykę kościoła, lecz o to, by duch Chrystusa przepoił nasze życie społeczne, narodowe, międzynarodowe. I któżby nie popierał zamierzeń konferencji Sztokholmskiej?

Łączą się różne stowarzyszenia i związki świeckie celem wykonania programu społecznego, gospodarczego i wychowawczego. Dlaczego kościół względnie kościoły mają spokojnie przypatrywać się gnębieniu i wyzyskiwaniu słabszych przez możnych i dopuścić do znieważenia zasad prawa i sprawiedliwości w świecie? Bierność kościoła wobec walk społecznych i wyzysku gospodarczego odbiła się bardzo ujemnie na stanowisko kościoła w świecie.

Etyka chrześcijańska ma panować nie tylko w życiu indywidualnem, lecz i społecznem, narodowem i międzynarodowem. Walczyli o te ideały w latach wojny światowej Bryan i Fr. W. Förster. Głosy ich były pozornie osamotnione i bezskuteczne. Dziś objawia się na świecie potężny ruch religijno-etyczny i zadaje kłam tym wszystkim pesymistom, którzy odmawiali chrześcijaństwu wszelkiej mocy twórczej i odrodzeńczej.

(C. d. n.).

Grzegorz z Żarnowca.

przez ks. Józefa BERGERA.

(Ciąg dalszy).

POKUTA.

Akt podbijania swej woli i poddawania jej pod wolę Bożą łączyć się ma z pokutą. Cóż to jest pokuta? „Jest to człowieka grzesznego od niepobożności do Boga i pobożności św. prawdziwe a szczere z obrzydzeniem sobie grzechu nawrócenie“. Nie pojmuje pokuty w znaczeniu umartwianiu ciała, albo w znaczeniu ascezy, lecz jako nawrócenie, zmiana życia, zerwanie z grzechem a nawrócenie się do Boga.

„Ta pokuta zależy we czterech rzeczach: w poznawaniu grzechu swego, w serdecznym za grzech żałowaniu z wyznaniem Bogu złości swoich, w ufności miłosierdzia Bożego dla Pana Chrystusa, na ostatek w odnowieniu żywota w poprzestaniu od złego“. Tu znowu do uczucia i woli dołącza się pierwiastek intellektualny, pokutę

poprzedza poznanie, żeby nawrócić się, należy najpierw zdać sobie sprawę ze swego stanu, poznać położenie obecne i swój dotychczasowy stosunek do Boga; gdy to człowiek uczyni, wtedy dopiero może być mowa o prawdziwej pokucie, gdyż wie czego mu nie dostaje, pod jakim wzgl. szwankuje. Gdy pozna człowiek swój grzech niech uda się do Pana. „Zabież tedy corychlej temu Panu, a za bież mu przez prawdziwą pokutę, a powstanie od smrodu grzechu twojego i złych nałogów twoich. Upadnijże przed obliczem jego, znajże przed nim niegodność i sprośność trądu twojego, znaj przekleństwo twoje, żeś godniejszy śmierci wiecznej, aniżeli żywota, gniewu aniżeli łaski, odrzucenia aniżeli przyjęcia. Wszakoż jednak to znając, uchwyć się mocną wiarą miłosierdzia jego, mocnie w nim ufając, iż cię oczyścić chce z miłosierdzia swego św. i może przez św. śmierć swoją i przelanie krwi swojej".

A więc poznać mamy tę nędzę naszą, która wielką jest, gdyż godniejszymi jesteśmy śmierci i gniewu, aniżeli łaski. Jakby strasznem było położenie nasze, gdybyśmy mieli takie pojęcie o Bogu, jak n. p. zakon. Wiedzielibyśby, iż nędznymi, pogrążonymi w błocie zla stworzeniami jesteśmy, że nad nami jest Bóg, surowy sędzia, który tylko sprawiedliwy sąd czynić umie i który oddaje każdemu sprawiedliwą zapłatę za uczynki jego. Czegóż moglibyśmy się spodziewać od takiego sędziego, cóżby nas czekało z jego ręki, jeśli nie śmierć, stracenie i potępienie wieczne. Choćbyśmy zaś chcieli uczynkami naszemi przebłagać takiego Boga i zasłużyć sobie na jego względy i zyskać przebaczenie, to cóżby nam to pomogło, jeśli nie możemy jako ludzie nic takiego uczynić, coby potrafiło zmazać plamę grzechu na nas ciążącą.

Ale dzięki łasce Bożej nie jest tak źle z grzesznikiem, który się chce nawrócić. Jeśli uczyni krok do naprawy, pozna swoją winę i zapragnie pojednania z Bogiem szczerze, ufać może w miłosierdzie Boskie. Bóg nasz, Bóg Jezusa to nie tylko sędzia, ale to Ojciec. A tak „uchwyć się mocną wiarą miłosierdzia jego, mocnie w nim ufając, iż się oczyścić chce z miłosierdzia swego św. i może...".

UFNOŚĆ.

Dlatego też „ufajmy całem a zupełnem sercem Panu Bogu, dopiero się uciekajmy, u niego ratunku i pomocy a nie u żadnego inszego stworzenia szukajmy".

Ale nie tylko ufać i nadzieję mieć mamy w Panu w czasach naszego nawrócenia się, jest to wprawdzie najważniejsze, gdyż od tego zależne jest nasze całe życie, ale ufajmy Panu nasze całe życie, zawsze i wszędzie. W codziennym życiu naszym mamy nieraz troski, starania, niejednokrotnie oddani jesteśmy na łup rozmaitych nieprzyjaciół, złość ludzka czyha na każdym kroku na nas. Grzegorz ilustruje to na przykładzie wziętym z historji biblijnej. „A cóż tu Józefowi, mówi, w Egipcie, tożci też i nam służyć ma, aby we wszelkim krzyżu, w jakowy nas Pan Bóg włożyć raczy, jeśli w ubóstwo, albo chorobie, jeśli w krzywdę, albo w zelżenie, jeśli w sieroctwo, albo pracowanie, byliśmy cierpliwymi dotąd, póki jest wola Boża. Takci czekał Józef w więzieniu. Tobjasz ślepotę, Job wrzody i złupienie, Betulia i Jeruzalem oblężenie, a że Pan Bóg wspomógł ich kiedy raczył, a nie sąć też różne te nędze ku onej rozkoszy, jakową Bóg nagotował tym, którzy cierpią to, co Bóg na kogo dopuści, przetoż tem cierpliwiej znaszać mamy".

Bóg, który wie, co czynić mu wypada, wtedy gdy widzi, że pora jest odpowiednia, miesza się w nasze sprawy i ratuje nas z utrapienia. Rozum Boży nie jest taki jako nasz. Nie zawsze to co u Boga wydaje nam się szkodliwem, jest takim. Dlatego też cierpliwie wszystko znosić mamy, nie skarżyć się, trwać w wierze, a ufnością i nadzieją wybawienia się cieszyć. Zresztą, chociażbyśmy w życiu naszem nie doczekali się zmiany na lepsze, o ileśmy się znaleźli w niedoli, to pocieszajmy się tem, że „utrapienia teraźniejszego czasu nie są godne onej przyszłej chwały, która ma przyjść". A tak nigdy nie traćmy nadziei, jeżeli raz nawróciliśmy się, poddaliśmy się Bogu, jesteśmy w mocy jego, co on uzna za stosowne, uczyni nam.

RADOŚĆ.

Do tych uczuć dołącza się jeszcze inne, które raczej wylywa z porzednich. Człowiek, który posiada uczucie poddania, zależności wzgl. Boga i ufa i nadzieję ma w Bogu, ma radość i wesele z tego. Z czego ma radość? Z tego, że zna Boga mocnego, dobrego Ojca, który stoi w takim przyjaznym stosunku do niego. Radość z poczucia, że nie jest sam na ziemi, lecz, że jest z nim wieczny Bóg.

(C. d. n.).

O powodach zamierania polskiego ewangelicyzmu za rządów pruskich.

Ciąg dalszy.

W odpowiedzi swej czyni Minister władzom prowincjonalnym poznańskim zarzut, że zamało się zajmują sprawami polsko-ewangelickiemi. To też nowy kurs nie dał na siebie długo czekać. Dla szybkiego dopięcia celu wciągnięto do akcji duchownych ewangelickich, pełniących zawsze z urzędu płatne obowiązki inspektorów szkół (Lokalschulinspektor). W ich szeregach było sporo wojowniczo usposobionych jednostek, których nie zadowalało samo wykonywanie otrzymywanych dyrektyw. Gorliwość swoją posuwali do tego stopnia, że występowali do władz z własnemi projektami radykalniejszego załatwienia sprawy germanizacji ludności polskiej. I tak jeden z pastorów powiatu odolanowskiego wskazał w piśmie do Rerencji poznańskiej z dnia 3. I. 1887, że szkoły ewangelicko-polskie są właściwemi placówkami, mogącemi skutecznie germanizować, ponieważ ewangelicy, używający języka polskiego, skłaniają się ku niemczyźnie. Przeznaczone dla tej ludności szkoły mają stworzyć warownie i wychować bojowników o język niemiecki, charakter niemiecki i niemiecki sposób myślenia („Die evangelisch - polnischen Schulen unserer Gegend sind besonders die Statten, von denen aus mit voraussichtlichen Erfolg germanisiert werden kann, weil die polnisch sprechenden Evangelischen deutschgesinnt sind. Unsere Schulen sollen Bollwerke errichten, Vorkampfer bilden für deutsche Sprache, deutsches Wesen und deutsche Gesinneng"). W konkluzji swego pisma projektuje ów duszpasterz polskiego zboru, by nauczycielom, odznaczającym się gorliwą służbą, zwłaszcza tym, którzy nie władają językiem polskim, przyznano roczne remuneracje z specjlnych funduszów. Nie potrzeba chyba dodać, że projekt ten został przychylnie przyjęty i doznał pomyślnego załatwienia z zastosowaniem go do wszystkich pozostałych szkół ewangelickich. Ale poco w takich okolicznościach pozostawiono szkołom bez zmiany nazwę szkół ewangelicko-polskich? Przecież nazwa „evangelisch — polnische Schule", a tendencje tych uczelni wykluczały się wzajemnie!

Od tego czasu rozpoczął się okres wzmożonej akcji antypolskiej w Prusach. Dopiero w r. 1894, po upadku Bismarka i mianowaniu Capriviego kanclerzem, zawiał w Berlinie do pewnego stopnia duch pojednawczy. Nowy kierunek doznał wszakże zdecydowanego sprzeciwu ze strony wielkich agrarjuszy. Powstaje więc Ostmarkenverein celem ratowania zagrożonej jakoby na kresach niemczyzny. Działalność tego Związku znajduje wysokich protektorów i dla tego rozwija się szybko. W krótkim też stosunkowo czasie uwydatnia się wpływ Ostmarkenvereinu w szkolnictwie i kościele ewangelickim. Po upływie roku następuje zmiana na stanowiska kanclerza i powrót do poprzedniego kursu antypolskiego. Kierunkowi zwalczania wszystkiego, co polskie, ulegają teraz wszystkie dziedziny administracji państwowej. Jednocześnie urabia usłużna prasa opinję publiczną i wytwarza nastrój nieprzychylny Polakom. Pruskie ciała ustawodawcze uchwalają w r. 1904 prawo, utrudniające Polakom budowę domu

na własnej roli; jednocześnie zabezpiecza nowe prawo osadnicze duże korzyści kolonistom Niemcom, sprowadzonym z poza granic państwa. Wzmaga się więc z niebywałą siłą napięcie przeciwieństw narodowych. Tem samem powieksza się antagonizm wyznaniowy. Nie mogło też łagodzącego wpływu wywrzeć pismo głównego Zarządu Ostmarkenvereinu, przesłane 31.V.1905 ówczesnemu poznańskiemu Generalnemu Superintendentowi dr. Hesekielowi z okazji jego 70-urodzin, podkreślające między innem, że dzięki jubilatowi duchowieństwo ewangelickie spełnia obok urzędu kościelnego także obowiązki stróżaniemieckości. („Sie haben es verstanden, den Ihren Leitung anrertranten Herren Geistlichn das Bewusstsein einzuimpfen, dass sie neben ihrem kirchlichn Amt die pflicht haben, allezeit Huter des Deutschtams zu sein. Dieser Ihrer Einwirkung istes im wesentlichen zu danken, dass wir in jedem Geistlichen der Provintz Posen eine zurerlössige Stutze für alle deutschen Bestrebungen finden").

Zgodnie z istniejącym wówczas kierunkiem antypolskim brzmi też poufne pismo prezydenta prowincji z dn. 7.V.1905 do Rejencji poznańskiej. Pismo to domaga się zastosowania w szerszym zakresie środków, zmierzających do szybszego zniemczenia polskiej ludności ewangelickiej.

„Einer Anordrumg des Herrn Oberpresident entsprechend, sollen in grösserem Umfange Massuahmen getroffen werden, welobe geeignet sind, die ewangelischen Poln der Kreise Adelnan, Schildberg, Kempen, zum Teil auch noch des Kreises Ostrowo in schnellerem Masse dem Deutschtum zuzfuhren. Zur Erpüllung dieser Aufgabe sind in erster Linie naturgemass die ewangelischen volksschulm jener Gegenden berufen".

(d. c. n.)

Nowy podręcznik szkolny.

Książka, którą chcemy omówić na tem miejscu, nosi tytuł: Historja Biblijna Starego - Nowego Testamentu. dla szkoły i domu. Opracował P. Hulka Laskowski. Nakładem Zboru Ewangelicko-Augsburskiego w Warszawie. Skład główny w księgarni Trzaska, Evert i Michalski. Warszawa, Hotel Europejski MCMXXV.

Znany w szkołach naszych, przełożony z języka niemieckiego podręcznik historji biblijnej L. Wangemanna, acz nieco przestarzały, nadaje się jednak jeszcze jako tako do użytku w klasach niższych szkoły powszechnej oraz w klasie wstępnej szkoły średniej. Lecz nauczyciel religji musiałyby mieć niesłychanie skromne wymagania i aspiracje, żeby nie odczuwał dotkliwie braku odpowiedniego podręcznika przy nauczaniu tego przedmiotu od klasy pierwszej wzwyż w szkole średniej oraz w starszych klasach szkoły powszechnej. Dlatego też należy z radością powitać ukazanie się na półkach księgarskich podręcznika, wymienionego powyżej, który będzie znacznem ułatwieniem przy nauce religji zarówno dla młodzieży ewangelickiej, jak i dla nauczających.

Język tej książki, wolny od trudnych niekiedy do zrozumienia archaizmów, potoczysty i gładki, zachował jednak powagę stylu biblijnego. Podane we właściwych miejscach, a dobrane sentencje biblijne i pieśni kościelne w celniejszych wyjątkach, będą ułatwiały powiązanie różnorodnego materjału nauczenia z historją biblijną. W końcu książki znajdujemy dodatek, zawierający wypisy z najważniejszych pism prorockich Starego Testamentu. Jest to w naszych warunkach inowacja wielce pożądana, którą mile powita nauczyciel religji, pragnący dać młodzieży zrozumienie istoty starożytnych proroków, ich działalności, ideałów religijno-społecznych, oraz ich swoistego, nieporównanego piękna.

Widać, że autor zadał sobie trud samodzielnej oceny pieśni kościelnych pod względem wartości ich dla Polaka ewangelika, i uwzględnił przy wyborze przedewszystkiem oryginalne pieśni polskie tak, iż nie brak w jego książce ani jednej z tych cudnych pereł polskiej poezji religijnej, śród których pierwsze miejsce należy się utworom Kochanowskiego, Karpińskiego i t. p. W przekładzie z obcych języków podano tylko takie pieśni, które stanowią ogólny dorobek świata ewangelickiego. Pominięto natomiast pieśni obce, w oryginale może wartościowe, lecz w przekładzie zdeprecjonowane, gdyż — jak to często bywa — mało udatne, z formy — nieudolne, dla ucha i ducha polskiego obce. Wydawnictwa polsko-ewangelickie bywają często chromającém naśladowaniem lub kopją pierwowzorów niemieckich. W danym wypadku mamy do czynienia z książką z gruntu polską.

Mając na względzie wskazane powyżej zalety książki p. Laskowskiego, dobór i układ materjału, musimy mu oddać sprawiedliwość, stwierdzając, że wykazał znajomość przedmiotu oraz głęboką intuicję pedagogiczną, i opanował trudności w sposób godny uznania. Nowy podręcznik powinien być zaprowadzony we wszystkich szkołach, do których uczęszczają dzieci Polaków ewangelików.

Kolegjum Kościelnemu Zboru Warszawskiego należy się wdzięczność za powabną i miłą dla oka zewnętrzną szatę tej książki, która kilka lat czekała na nakładcę. Wychowanie religijne młodego pokolenia winno stanowić dla ewangelików Polaków przedmiot szczególnej troski, gdyż praca w tym kierunku napotyka u nas rozliczne trudności. Jedną z większych trudności stanowi brak podręczników. Z przyjemnością stwierdzamy, że Kolegjum Zboru Warszawskiego będzie się odtąd poczuwało do obowiązku otaczania swą pieczą sprawy nauczania religji. Pierwszy podjęty w tym kierunku krok wypadł dodatnio. Ufamy, że niebawem nastąpią dalsze czyny.

Ad. Rondthaler.

Wiadomości z kościoła i ze świata.

Z WARSZAWY.

— Dnia 26, 27, 28 i 29 b. m. odbywać się będą egzaminy wstępne w gimn. im. Reja. Nabożeństwo na rozpoczęcie roku szkolnego w kościele odprawi dn. 1 września o godz. 9 rano ks. prefekt F. Gloeh. Zaraz po nabożeństwie młodzież szkolna zbierze się w szkole celem otrzymania informacji w podręcznikach. We wtorek, dn. 2 września zaczynają się normalne zajęcia szkolne o g. 8-ej rano.

GIMNAZJUM ŻEŃSKIE.

Zapisy do klas wstępnej, I i II przyjmuje się codziennie od 10 — 12 w gimnazjum im. M. Reja.

Egzaminy wstępne 28 i 29 sierpnia.

GIMNAZJUM ŻEŃSKIE KOŁA POLEK.

Katolickie Koło Polek postanowiło założyć 8 kl. gimnazjum żeńskie w Warszawie, w śródmieściu, na zasadach udziałowych. Udziałów jest ogółem 10,000 po 10 zł. Pragnieniem Koła Polek jest kształcić młode pokolenie, „rozwijać w niem tężyznę życia i ducha".

KONFERENCJA W SZTOKHOLMIE.

W chwili, gdy będzie składany niniejszy numer „Głosu", przedstawiciele kościoła naszego obradują na kongresie w Sztokholmie. Przedmiotem obrad ma być 5 głównych tematów:

1. Kościół i zagadnienia gospodarki społecznej oraz przemysłu.
2. Zagadnienia socjalne i moralne.
3. Stosunki międzynarodowe.
4. Kościół i wychowanie chrześcijańskie.
5. Dążenia do jedności kościelnej.

Na każdy z wymienionych tematów ma przemawiać jeden referent, który uwzględni sprawozdanie z poszczególnych krajów. Na początku konferencji zabierze głos

referent generalny, który da słuchaczom wstęp do 5 powszystkich kościołów. Dyskusja będzie się odbywała ne tematy szczegółowe, opracowane przez osoby ze wszystkich kościołów. Dyrekcja będzie się odbywała każdorazowo po referacie.

Na soborze w Sztokholmie zjawi się cały szereg czołowych osobistości, o nazwiskach wszechświatowej sławy. A więc b. prezes ministrów angielskich, Macdonald, lord Parmoor, b. premjer szwedzki Hammarskjöld, prof. Slotemaker de Bruine z Utrechtn, sekret. amerykańskiego związku kościołów Macfarland, grecko-katolicki metropolita z Tyatyry, Germanos, i wielu innych.

KOBIETY NA SOBORZE.

Na soborze sztokholmskim (właściwa nazwa brzmi: „Wszechświatowa konferencja praktycznego chrześcijaństwa") będą też występowały kobiety. Dn. 26 sierpnia odbędzie się wieczorem posiedzenie, mające za temat obrad „Miłość chrześcijańska, jako przygotowanie pojednania i braterstwa". Referentką będzie poetka szwedzka, Selma Lagerlof, po której ma przemawiać powieściopisarka Elza Brandstrom, zwana „aniołem Syberji", ze względu na ofiarną pracę samarytańską wśród jeńców wojennych, przebywających w piekle rosyjskich więzień i śród zesłańców na Syberji.

ZJAZD STUDENTÓW CHRZEŚCIJAN.

Przed wojną odbywała się wymiana myśli w sprawie zacieśnienia stosunków międzynarodowych w łonie chrześcijańskiego świata studenckiego. Obecnie usiłowania te mają być podjęte na nowo.

Z inicjatywy studentów szwajcarskich zarganizowany został obóz nad uroczem jeziorem Egeri, w którym odbyć się ma międzynarodowy zjazd wszechświatowego związku studentów chrześcijan w czasie od 16 do 30 sierpnia. Kierownictwo obozu objął profesor Teofil Sporri z Zurychu. Przed południem ma się odbywać dyskusja nad zagadnieniem prawdy, sprawy mniejszości, stosunków rasowych, kwestji żydowstwa i t. p. Po południu ma być poświęcone ćwiczeniom sportowym.

Z LITWY KOWIEŃSKIEJ.

Pod egidą (niemieckiej) Ewangelickiej Naczelnej Rady Kościelnej w Berlinie i pod przewodnictwem jej prezydenta, dr. Kaplera, toczyły się narady z udziałem przedstawicieli rządu Litwy Kowieńskiej z jednej strony, oraz dyrektorjum obwodu Kłajpedy z drugiej. Przedmiotem obrad była likwidacja zatargu, wynikłego na tle walki o zwierzchnią władzę nad kościołem ewangelickim w Kłajpedzie. Wynikiem tych obrad jest postanowienie, aby przed upływem sierpnia r. b. zawrzeć układ, na którego podstawie będzie uregulowany ostatecznie stan prawny kościoła ewangelickiego na terytorjum Kłajpedy „odpowiednio do obecnych stosunków politycznych Kłajpedy". Szczegóły projektowanego układu nie są znane.

Rząd kowieński zamierza przy uniwersytecie w Kownie założyć Wydział teologji ewangelickiej, z językiem wykładowym litewskim, przy którym byłoby 5 profesorów. Protestuje przeciwko temu komitet wykonawczy stronnictwa niemieckiego na Litwie. Prasa niemiecka utrzymuje, że w stosunku do zakresu pracy naukowej całego fakultetu sił profesorskich byłoby za mało, z drugiej zaś strony — za dużo, że względu na to, że na fakultet przybywałby przeciętnie jeden student luteranin co 3 lata. Ostatnie twierdzenie wydaje się nam nieco przesadne; nadto na Litwie kowieńskiej istnieje też kościół ewangelicko-reformowany z pokaźną liczbą wyznawców.

PRZECIW POLSCE.

„Zrzeszenie wolnych kościołów w Szkocji" ogłosiło zwykłe doroczne sprawozdanie ze swej działalności, w którem też daje rzut oka na stan kościołów ewangelickich na kontynencie. Znajdujemy tam w słowach ostrych wyrażony protest z powodu rzekomego ucisku, jakiego dopuszcza się Polska nad kościołem unijnym w Poznańskiem, czego dowodzi m. i. sprawa wywłaszczenia Paulinum. — Nie mamy agencji prasowej, która umiałaby przeciwdziałać skutecznie propagandzie antypolskiej na terenie międzynarodowym!

SKARBY BIZANTYJSKIE w ATENACH.

Duchowieństwo greckie zmuszone przez rząd turecki masowo do opuszczenia Azji Mniejszej, przenosi się przeważnie do Grecji. Wskutek tego muzea ateńskie znakomicie powiększyły swe zbiory przez bezcenne skarby sztuki bizantyjskiej, gromadzone przez wieki całe w klasztorach i kościołach Azji Mniejszej. Jeden z transportów składał się z 700 skrzyń, zawierających po części unikaty. Znawcy zwrócili uwagę na niektóre przedmioty. Wymieniony niektóry z nich. Nap., ewangelje w oprawe, zdobionej kosztownościami; kielich kościelny szczerozłoty; mitry kapłańskie, zdobne w szmaragdy i perły; szaty mszalne, przetykane złotem; przecudne lichtarze srebrne i t. p. Liczne naczynia i przybory kościelne stanowią dobór bizantyjskiej sztuki stosowanej, nieznanej w tej formie w żadnem muzeum europejskiem.

W czasie od 10 do 17 sierpnia było:

Urodzonych: chłopców 5, dziewczynek 2.

Zaślubionych: Otton Rataj z Albertyna Harwart; Mikołaj Selegmann — Kappel z Agnieszką Dykert; Karol Emil Hube z Olgą Amandą Wineberg; Jan Karol Schmidt z Anną Henryką Heinrich.

Zmarłych: Hugo Ferdynand Gessner, b. przemysłowiec i obyw. m. Warszawy, lat 69; Wanda Gross, córka kowala m. 4 i pół; Aleksander Smólski Selim Bek, obyw. ziemski lat 67; Emil Władysław Hoch, urzędn. Banku Handlowego, lat 59.

Prenumerata „Głosu Ewangelickiego" wynosi: kwartalnie 3 złote, miesięcznie 1 złoty. Wpłacać można w administracji—Kancelarja Zboru u WP. W. KĘDZIERSKIEGO, codziennie od 9 — 2 i 3 — 5, telefon 8-26. Redaktor naczelny. Ks. pastor A LOTH, Królewska 19, przyjmuje codziennie od 11 — 12 rano, telefon 184-15. Adres dla czasopism zamiennych i listów do redakcji: Kredytowa 4 m. 12-a.

Redaktor: Ks. A. LOTH. Wydawca: Ewang. Sp. Wyd. „Logos".

Adres drukarni: „Współczesna" Szpitalna 10, telefon 193-95.